

MARCO VICHİ

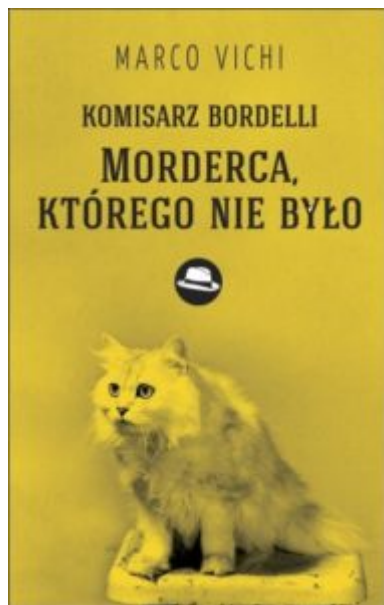
KOMISARZ BORDELLI

**MORDERCA,  
KTÓREGO NIE BYŁO**



# Włoskie wakacje

*nimfa bagienna*



Autor: Marco Vichi

Tytuł: „Komisarz Bordelli. Morderca, którego nie było”

Wydawca: Albatros 2015

Stron: 288

Cena: 30,90 zł

Lato 1963 roku, Florencja. Z nieba leje się nieznośny żar, a ulice świecą pustkami, bo kto przy zdrowych zmysłach zostaje w dusznym mieście? Policja nie ma, niestety, wolnego, a jednym z pełniących służbę funkcjonariuszy jest inspektor Bordelli. Codzienna monotonna i z góry przegrana walka z temperaturą i komarami zostaje przzerwana przez morderstwo bogatej starszej damy.

„Morderca, którego nie było” to pierwsza z cyklu włoskich powieści kryminalnych Marca Vichiego. Tytułowy bohater ma 53 lata, jest kawalerem i pali jak smok. W głębi duszy to romantyk i melancholik, wciąż wierzący, że gdzieś tam znajduje się przeznaczona dla niego kobieta, i tylko kwestią czasu jest, kiedy ją odnajdzie. Jako weteran wojenny marzy tylko o tym, by w spokoju spędzać czas z przyjaciółmi przy dobrym jedzeniu i winie. Czytelnikowi przyzwyczajonemu do raczej antypatycznych i złamanych życiem śledczych Bordelli może wydać się wielkim zaskoczeniem.

Zagadka kryminalna jest tylko z pozoru skomplikowana, a wielbicieli powieści detektywistycznych dość szybko domyślą się, kto jest sprawcą i jak dokonał morderstwa. Nie oznacza to jednak, że wątek został potraktowany po macoszemu. Vichi szczegółowo opisuje tragedię signory Pedretti Strassen, a także kroki, jakie podejmuje Bordelli, by wyjaśnić sprawę. Rozmowy z członkami rodziny zmarłej (szczególnie z ekscentrycznym Dantem) rzucają nowe światło na okoliczności śmierci staruszki, ale są także okazją do licznych dygresji. Bo „Morderca, którego nie było” to nie tylko klasyczny kryminał, ale także powieść obyczajowa, w której autor przedstawia sytuację Włochów z lat 60.

ubiegłego wieku.

Ważnym elementem fabuły jest upał. Gdy nieznośny żar leje się z nieba, bohaterowie tracą nie tylko siły fizyczne, ale również mają problem z logicznym myśleniem. To, co wydaje się oczywiste, w czterdziestostopniowym upale już takie nie jest.

Sama Florencja stanowi raczej odległe tło dla fabuły, a nie tętniące życiem miasto. Nie znajdziemy tu miejsc znanych z przewodników turystycznych, ale peryferie, na które żaden podróżnik się nie zapuszcza. Florencja Vichiego może być każdym innym miastem, to bardziej nazwy odległych od centrum ulic, niż miejsca konkretne, znane z chociażby filmów.

Bohaterowie pierwszego tomu cyklu przygód Bordellego to istna menażeria i zbiór niezwykłych i niespotykanych charakterów: Rodrigo, kuzyn inspektora, z którym się nie znoszą, a jednak tolerują nawzajem; Piras, młody policjant, syn dawnego towarzysza Bordellego; Dante, zwariowany geniusz, z którym rozmowa to jak przejście przez pole minowe; Botta, przestępca, który odsiadywał kary w więzieniach na całym świecie i jest jednocześnie wspaniałym kucharzem... Można by wymieniać tak jeszcze trochę, ale lepiej sięgnąć po książkę, by poznać podobne indywidua. Co ciekawe, Vichiemu udaje się fantastycznie pogodzić tak różne charaktery, a dialogi między postaciami są soczyste i bardzo naturalne, niepozbawione humoru.

„Morderca, którego nie było” to naprawdę dobry, klasyczny kryminał, z nieźle opisanym tłem obyczajowym. Książkę czyta się szybko, chociaż przyjemność z lektury nieco zaburza dobór przez wydawcę okładowej grafiki, psującej efekt zaskoczenia. Jeśli jednak szukacie lekkiego i nieskomplikowanego kryminału na letnie dni, to „Komisarz Bordelli” jest serią stworzoną właśnie dla was.

*Magdalena Stawniak*